



CHAWA GOLDMINC

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Żydzi, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Holocaust, getto na Podzamczu, likwidacja getta na Podzamczu

Pożegnanie z ojcem

Ja się sama jedna zostałam w Lublinie i nie wiedziałam co ze sobą zrobić. I zaszły święta wielkanocne. I wie pan, że u Żydów to się nie je chleba w święta wielkanocne. I ja nie miałam dokąd iść, to jechałam pociągiem tam i z powrotem. Dokąd pociąg jechał, to pojechałam i wróciłam znowu. I zaszły święta i ja szukam. Może kogoś zobaczę, może kogoś znajdę, może ktoś będzie wiedział, gdzie się ci ludzie podzieli. To była cała moja rodzina z dziećmi... I wróciłam na to miejsce do tej koleżanki na Furmańskiej [6]. Jak chciałam wejść na to podwórze, to był dom taki przejściowy, było przejście z Kowalskiej na Furmańską, to był taki dom, który miał takie przejście. Ale to była inna ulica i tam była inna ulica... I były święta. I pomyślałam sobie: „Może tam ktoś jest, gdzie będę mogła przenocować”. Nie mogłam, nie miałam gdzie przenocować. I przyszedłam na to miejsce i chciałam wejść do tego mieszkania. To, to mieszkanie było... nie było nikogo. Weszłam w pierze, bo na podwórku wszystko było rozdane tak jak po bombie. I widzę, że w środku to mieszkanie jest zamknięte. To musi ktoś być. Ponieważ ja jestem z pobożnego domu... I mój ojciec był zachowany u swojego inżyniera, z którym razem pracował. On go prosił: „Panie Kerszenblat, chodź pan do mnie. Ja pana schowam, póki się można schronić”. To ja wiedziałam, że ojciec jest u tego pana inżyniera. Pukam. Nikt nie otwiera. Pycham drzwi. Drzwi są zamknięte, jest taki hak założony. Idę z powrotem na ulicę. Oczyszczałam się z pierzy i idę z powrotem na ulicę nie jako Żydówka, tylko żeby się mogła gdzieś ulokować. Ale po drodze instynkt mi mówi, że... „Chawciu, idź z powrotem i zbadaj jeszcze raz”. I zabrałam się i poszłam. Drugim razem popchnęłam ciężko drzwi. I ja słyszę, że idą kroki. I otwiera mi jeden pan pobożny. Otwiera mi drzwi i mówi do mnie: „Chawciu, skąd ty się tu wzięła?” On mówi do mnie po żydowsku i ja nie poznałam swojego ojca. To był mój ojciec. Ja mówię: „Tatusiu, skąd ty się tu wzięłeś? Dlaczego mi nie otworzyłeś drzwi?” To on mówi: „Bo on się modlił”. Jest taka modlitwa, że

człowiek stoi na baczność. I on nie mógł pójść. On słyszał, że ktoś puka. I otwieram drzwi, to ojciec nie ma brody i miał brodę. I ja go nie poznałam. I mówi do mnie te trzy słowa i tem ja poszłam w świat: „Chawciu, ty nie jesteś podobna do Żydówki. Ratuuj się. Niech się zostanie ślad mojego pokolenia”. I popycha mnie. „Idź, idź, idź”. I tak ja poszłam.

Data i miejsce nagrania	2009-09-15, Kfar Saba
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Furcz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"